

Sprawozdanie z XXIII zjazdu członków Stowarzyszenia „Dzieci Holocaustu” w Polsce

Zjazd odbył się w dniach 26 – 29 czerwca 2014 roku w dobrze nam znanym Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym w Miedzeszynie. Zaletą tego miejsca jest bliskość i łatwy dojazd do Warszawy, a wadą nadal odczuwalna lekka nutka PRLu. Nie ma to jednak negatywnego wpływu na nasze nastroje.

W czwartek po południu były powitania, zakwaterowanie, kolacja i ognisko, po którym ci co jeszcze mają na to siłę i ochotę mogli potać się.

W piątek po śniadaniu zaczęła się część oficjalna¹. Zebranych powitała przewodnicząca Stowarzyszenia – Joanna Sobolewska-Pyz. W pierwszej kolejności wymieniła Sprawiedliwych, którzy na co dzień są naszymi najbliższymi przyjaciółmi, ale dziś witamy ich jak dostojnych gości. Następnie powitała dr Floriana Weisa – dyrektora Fundacji im. Róży Luksemburg i dr Joannę Gwiazdecką – dyrektorkę polskiego przedstawicielstwa Fundacji. Podkreśliła jak wiele zawdzięczamy wsparciu finansowemu ze strony Fundacji, bez którego wiele naszych przedsięwzięć nie dałoby się zrealizować. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni. Kolejnym serdecznie witany gościem był rabin Stas Wojciechowicz.

Po powitaniach rozpoczęła się konferencja. Jako pierwszy wystąpił dr Florian Weis. Tematem jego prelekcji była „Polityka pamięci”. Dr Weis mówił po niemiecku, my słuchaliśmy tłumaczenia. Mimo że prelegent jest młodym i bardzo sympatycznym człowiekiem, a jego wystąpienie było nadzwyczaj poprawne politycznie, niektóre zbitki słowne wypowiedziane po niemiecku źle nam się kojarzyły.

¹ W niniejszym sprawozdaniu korzystam z elektronicznego zapisu konferencji, który udostępnił mi pan Krzysztof Kwater z Fundacji im. Róży Luksemburg.

Dr Weis podziękował za zaproszenie i zaznaczył, że on nas postrzega jako partnerów. Uważa, że wiele się uczymy od siebie i ma nadzieję, że nadal tak będzie.

Przechodząc do wykładu powiedział, że odwoła się do trzech wydarzeń, które miały miejsce w roku 1914, 1939 i 1989, i tego jak dziś są one postrzegane w Niemczech.

Niemcy pamiętają o Holokauście. Poza kilkoma skrajnie prawicowymi ugrupowaniami większość społeczeństwa poczuwa się do odpowiedzialności. Jednak można się też spotkać z relatywizowaniem cierpienia i strat poniesionych podczas II wojny. Ostatnio media intensywnie zajmują się stuleciem wybuchu I wojny światowej, co może nawet przyćmić obchody 75-lecia napaści na Polskę i 25-lecia obalenia muru berlińskiego. Należy też pamiętać o kilku innych datach, ważnych dla historii Niemiec. Wszystko wydarzyło się 9 listopada. W 1918 roku obalono monarchię i powstała republika, w 1923 roku w Monachium mało znany wówczas Adolf Hitler próbował dokonać przewrotu i w 1938 roku miał miejsce wielki pogrom Żydów, w którym 100 osób zginęło, a 30 000 trafiło do obozów koncentracyjnych. Spalono 100 synagog. Nikt nie wątpi, że właśnie te wydarzenia doprowadziły do Holocaustu. Dziś są one na różne sposoby upamiętniane. W kolejnym 9 listopada, w 1989 roku, obalono mur berliński i nastąpiło zjednoczenie Niemiec.

Fundacja im. Róży Luksemburg dokłada wszelkich starań, by szerzyć wiedzę o Holokauście i dlatego współpraca z naszym Stowarzyszeniem jest tak ważna. Walcząc z wszelkimi przejawami faszyzmu, antysemityzmu i rasizmu Fundacja realizuje politykę pamięci.

Z kolei głos zabrała dr Joanna Gwiazdecka, która przybliżyła nam postać Róży Luksemburg (1871 – 1919), podkreślając rolę, jaką odegrała w historii i w polityce. Dr Gwiazdecka, sięgając do starożytności i do okresu II wojny, przytoczyła szereg przykładów ilustrujących umniejsza-

nie czy nawet pomijanie udziału kobiet w życiu kulturalnym i politycznym. Miedzy innymi dlatego należy propagować dokonania Róży Luksemburg.

Urodziła się w Zamościu w rodzinie żydowskiej, szkoły kończyła w Warszawie, w Zurychu studiowała filozofię, ekonomię i prawo i tam uzyskała stopień naukowy doktora. Od wczesnych lat silnie angażowała się w ruchu robotniczym. W 1893 roku współorganizowała Socjaldemokrację Królestwa Polskiego (SDKP), która w roku 1900 przekształca się w SDKPiL (...i Litwy).

Dr Gwiazdecka w swoim wystąpieniu sporo miejsca poświęciła „ludzkiej twarzy” Róży Luksemburg, opowiadając o jej twórczości, listach miłosnych, ulubionej kotce Mimi i zielniku, który założyła przebywając w więzieniu. Jest krytykowana za kwestionowanie dążenia Polski do niepodległości, co uzasadniała względami ekonomicznymi.

Inka Sobolewska podsumowała to wystąpienie jako mieszczące się w nurcie mówienia o ludziach czyniących dobro. Mamy rok Jana Karskiego i ta konferencja jest mu poświęcona.

Po przerwie na kawę dr Paula Sawicka – Prezes Otwartej Rzeczpospolitej, wygłosiła wykład pt. „Marek Edelman i Jan Karski. Żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego”. Zestawiając te dwa nazwiska dr Sawicka mówiła o tym co te postacie łączy. Obaj byli żołnierzami Państwa Podziemnego i mimo że pochodzili z różnych światów, byli sobie bliscy duchowo. Kilka razy się spotkali, wymieniali listy. Na pogrzebie Jana Karskiego, w 2000 roku w Waszyngtonie, Marek Edelman mówił o strachu i jego przewyciężaniu w obliczu ogromu zbrodni, jakiej Karski był świadkiem i o jego poczuciu obowiązku, by uzyskaną wiedzę przekazać przedstawicielom wolnego świata. Jan Karski był emisariuszem Polski Podziemnej.

W dyskusji uczestniczyło kilka osób. Zadawano pytania i dzielono się wspomnieniami o Marku Edelmanie. Jeśli ktoś dziś jest pomnikiem, to

ludzie chcieliby wiedzieć kim był w życiu codziennym. Pani Sawicka powiedziała, że Edelman publicznie nigdy się nie otwierał, zatem ona nie może odstąpić od tej zasady. Z drugiej strony wiadomo, że Marek Edelman nie miał kindersztuby, potrafił być ostry, złośliwy, ale nigdy nikomu nie sprawiał przykrości. Był wspaniałym i opiekuńczym lekarzem (Grażyna Fiszer), potrafił godzinami rozmawiać o kobietach (Leszek Allerhand), bywał też egocentryczny i autorytarny (Ala Schnepf). Ania Pliszka spytała o stosunek Edelmana do Izraela, na co pani Sawicka odpowiedziała, że kiedy zadawano mu takie pytanie, zwykle odpowiadał pytaniem „a jaki jest pana stosunek do Grecji czy Francji”, bo te pytania przeważnie zadawali ludzie mieszkający w Szanghaju czy Argentynie, którzy uważali, że Izrael jest ich krajem. Jego państwem była Polska, a nie Izrael, któremu zawsze dobrze życzył.

Następnie wystąpił ks. Wojciech Lemański. Jego prelekcja była zatytułowana „Dawać świadectwo, gdy inni milczą”. Na wstępie powiedział, że od kilku lat marzył, by spotkać się z nami. Dodał, że dzięki takim spotkaniom i rozmową z Żydami ksiądz Lemański urodził się i ukształtował na nowo. Po czym odczytał esej, pewnego rodzaju kazanie adresowane do nas.

Samuel Ponczak (urodzony w Warszawie, obecnie pracujący w Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie) podziękował ks. Lemańskiemu za piękną refleksję na temat pamięci i dodał, że skoro swojej pamięci nie można nikomu przekazać, naszym obowiązkiem jest przekazywanie wiedzy o Holokauście. Leszek Allerhand wspomniał o przyjaznych kontaktach z byłym jezuitą, profesorem Stanisławem Obirkim, Kasia Meloch mówiła o godnej podziwu roli zakonów w ratowaniu dzieci żydowskich, natomiast Irena Gaweł powiedziała, że ma złe wspomnienia z pobytu u zakonnic. Zachowanie się w obliczu dramatu ukrywających się Żydów, nie zależało od instytucji, lecz od ludzi, którzy te instytucje two-

rzyli. Marian Turowicz uznał, że nadszedł czas, by zapomnieć o złej przeszłości i pamiętać tylko rzeczy dobre. Natomiast Marian Kalwary replikował, że rzeczywiście, przeszłością nie należy w kółko żyć, ale nie wolno o niej zapominać. No i ja zabrałam głos. Nawiązałam do wypowiedzi przedmówcy, który powiedział, że tak dobrze traktujemy naszego gościa, chociaż jest Niemcem. Otóż od końca wojny minęło wiele lat i przez te lata zarówno my, jak i Niemcy staraliśmy się zbudować nową rzeczywistość, opartą na wzajemnym szacunku. Natomiast to, co się dzieje w katolickim świecie, jest dla nas przykre. Jesteśmy traktowani jak Kopuszek, jak niekochane dziecko złej macochy. Wskutek tego nadal mamy obiekcje czy powiedziec – jestem Żydem, bo nie wiemy jak zareaguje nasz rozmówca, wychowany przez Kościół. Ks. Wojciech Lemański ma przykrości między innymi dlatego, że przyjaźni się z nami. Może jednak jego postawa doprowadzi kiedyś do tego, byśmy w swoim kraju byli traktowani przez współobywateli na równi ze wszystkimi.

Po tych wypowiedziach głos zabrał ks. Lemański. Powiedział, że swoje wystąpienie przygotował po to, by pokazać nam czym się teraz zajmuje. Z Żydami, tymi żywymi i tymi zamordowanymi, zaczął się spotykać dopiero kilkanaście lat temu i zastanawia się dlaczego ludzie, których szanuje i podziwia nie podzielają jego wrażliwości. Mówił o sobie – nie byłem na szkoleniu w Yad Vashem, nie zostałem powołany do prowadzenia dialogu z Żydami, chciałem tylko dojść prawdy. Działłem na własną rękę. Dalej mówił – kiedy spadały na mnie różne przykrości, udawałem się do takich miejsc, jak Chełmno czy Treblinka. Czułem, że stoją za mną rzesze zamordowanych tam Żydów. Wciąż zadaję sobie pytanie dlaczego to, co mnie, prostego księdza, tak poruszyło, nie robi wrażenia na tysiącach innych księży, i nie znajduję sensownej odpowiedzi.

Na sesji poobiedniej przewodnicząca przywitała redaktora Bogdana Białka słowami, które o nim wypowiedział Marek Edelman: to jest czło-

wiek, który zmienił oblicze Kielc. Tematem jego wystąpienia był „Jan Karski – chrześcijański Żyd”. Przedstawiany jako bohater, jakim niewątpliwie był, dla pana Białka przede wszystkim jest mistrzem. Zagłada w przekazie Jana Karskiego nie była faktem historycznym, lecz faktem moralnym, czymś, co nadal trwa i nigdy nie zaniknie. Karski powiedział o sobie: poszedłem do getta jako żołnierz AK i wyszedłem jako człowiek. W Kielcach stoi ławeczka Karskiego upamiętniająca te obchody rocznicy pogromu, w których on uczestniczył.

W dyskusji Halina Paszkowska poprosiła, by prelegent powiedział czy i jak na przestrzeni lat zmieniało się społeczeństwo, co dziś ludzie sądzą o pogromie. W odpowiedzi obejrzelśmy film wiele mówiący na ten temat.

Kolejnym gościem zjazdu była pani Agnieszka Arnold – dokumentalistka, reżyser i reporterka telewizyjna. Autorka wielu filmów o mniejszościach etnicznych i religijnych. Miedzy innymi zrobiła film o pewnej Romce z Gorzowa, która mając trzynaście lat uratowała 50 dzieci. Nońcia uciekła z obozu koncentracyjnego, który był na terenie Lublina, i ukryła się w lesie. Tam docierały do niej osieroczone dzieci romskie i żydowskie, z którymi przetrwała do końca wojny. Za swoje zasługi została uhonorowana medalem, przyznany jej przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Pani Agnieszka została poproszona o przygotowanie 10. minutowej prezentacji jej postaci. Mieliśmy okazję obejrzenia tego filmu.

Po wojnie Nońcia zajęła bardzo wysoką pozycję w społeczności romskiej, co przejawiało się między innymi tym, że całowano ją w rękę. Dziś jej „potomkowie” są rozrzućeni po całym świecie, kilka osób mieszka w Izraelu, inni w Szwecji, niektórzy z nich są dobrze sytuowani. Ona sama jest osobą starą i schorowaną.

Po pokazie filmu rozgorzała dyskusja na temat stosunków między Nońcią i uratowanymi przez nią dziećmi. Padło pytanie dlaczego nikt nie

wystąpił o odznaczenie jej medalem Yad Vashem. Pani Agnieszka odpowiedziała, że sądzi, iż Nońcia nie życzyłaby sobie rozgłosu. Poza tym, przecież ją samą uratowali młodzi Żydzi, wyprowadzając podkopem z obozu. Dzieci przygarnięte do leśnego obozowiska były w różnym wieku. Po wojnie Nońcia nigdy nie wypowiadała się na temat ich pochodzenia, dzięki czemu wszystkie zostały przyjęte do społeczności romskiej.

Kasia Meloch zauważyła, że mamy rzadką okazję spotkania się z panią Agnieszką Arnold i zaproponowała, by porozmawiać też o jej pozostałej twórczości. Pani Agnieszka jest autorką między innymi filmu o Kaziku – „Rotem” i o Jedwabnem – „Sąsiedzi”. Opowiedziała nam o kulisach powstawania tych dokumentów.

Następnie Irena Gaweł czytała nam swoje pełne humoru i mądrości życiowej „Fraszki i inne żarty”.

Wieczorem zasiedliśmy do kolacji szabasowej, a w niedzielę rano chętni pojechali na wycieczkę do Wilanowa.

Po obiedzie odbyło się spotkanie Zarządu Głównego z członkami stowarzyszenia. Po bieżących komunikatach Jagoda Hofmokl zdała relację ze swojej działalności, podkreślając ważną rolę Eli Rembelskiej, Krysi Szaruch i Ewy Chałasińskiej w gospodarowaniu majątkiem stowarzyszenia. Przez chwilę dyskutowano o ewentualnym podwyższeniu składki, ale ostatecznie pozostało po staremu. Leszek Allerhand proponował, by wystąpić o odznaczenie państwowe dla Jakuba Gutenbauera. W Internecie mamy nowy rozdział pt. „Wzięliśmy udział” – zachęcamy oddziały, by przysyłały nam tego typu informacje, a my je tam zamieścimy. Piszcie też do Kroniki, w której możemy zamieszczać wasze reportaże, eseje czy fraszki.

Ważnym akcentem naszego spotkania była wizyta przedstawicieli Stowarzyszenia Drugie Pokolenie. Przy tej okazji omawiano sprawę paczek dla Sprawiedliwych, ich zawartości i sposobu dostarczania.

To był ostatni dzień zjazdu. W niedzielę po śniadaniu rozpoczęły się warsztaty psychoterapeutyczne. Katarzyna Prot-Klinger i Łukasz Biedka rozmawiali ze słuchaczami o wdzięczności wobec Sprawiedliwych i o sposobie ich upamiętnienia.

Aleksandra Kopystyńska